

Halina Frąckowiak, Małe jeziora

Czyj to dom wrasta w bluszcz
I w sen codzienności?
To nie jej, to nie jej
W czyje dni słońca krwi
Jak las cicho rośnie
Jakby świat kończył się

Taki traf, akurat był film w telewizji
Piła sok, wierzyła w ten szklany świat
Kto by zgadł, że nagły jak myśl błysk decyzji
Wszystko trwa i niby nic, lecz nie tak
Nie tak, już nie tak

Odejdzie po tej łące
Co wołała ją we śnie
Byle gdzie, byle gdzie
W tej udręce i rozłące
Która każe wierzyć, że
Wszystko tak kończy się

[2x:]
W któryś dzień, być może jak ten, przyjdzie do mnie
Będzie deszcz, a może noc, może świt
Wiem już dziś, że wtedy jej nic nie odpowiem
Chwycę płaszcz, wybiegnę w mrok
Będę biec razem z nią, razem z nią

Każdy ma jakiś świat, tak jak ja
Wciąż czeka na znak w swoich drzwiach
Szybciej wciąż, samotniej wciąż idzie gra
Przerwać ją możesz ty, mogę ja

Przerwać ją możesz ty, mogę ja
Przerwać ją możesz ty, mogę ja
Przerwać ją, przerwać ją
Przerwać ją, przerwać ją, przerwać ją
Przerwać ją możesz ty, mogę ja
Przerwać ją możesz ty, mogę ja